

Sygn. akt III Ca 1497/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 marca 2018r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach III Wydział Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SO Artur Żymelka

Sędzia SO Marcin Rak (spr.)

Sędzia SR (del.) Maryla Majewska - Lewandowska

Protokolant Aldona Kocięcka

po rozpoznaniu 28 marca 2018 r. w Gliwicach na rozprawie

sprawy z powództwa J. K.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z 12 kwietnia 2017 r., sygn. akt I C 2189/14

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od pozwanej na rzecz powoda 1800 zł (tysiąc osiemset złotych) z tytułu zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.**

SSR (del.) Maryla Majewska - Lewandowska SSO Artur Żymelka SSO Marcin Rak

Sygn. akt **III Ca 1497/17**

## UZASADNIENIE

Powód J. K. domagał się zasądzenia od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w W. 59.000 zł z ustawowymi odsetkami od 18 listopada 2013 r. i kosztami sporu. Dochodzona pozwem należność główna stanowiła zadośćuczynienie związane z poważnym urazem stopy będącym skutkiem wypadku z 12 kwietnia 2012 roku, który miał miejsce podczas świadczenia pracy pod ziemią na rzecz ubezpieczonego przez pozwaną (...) Przedsiębiorstwo (...), Budowlanych i (...) Sp. z o.o. w B.. Zdaniem powoda dobrowolnie wypłacone przez pozwaną w postępowaniu przesądowym 16.000 zł nie rekompensowało jego cierpienia, wobec czego dochodził dalszego zadośćuczynienia, które łącznie szacował na 75.000 zł.

Na dalszym etapie sporu rozszerzył żądanie domagając się nadto ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za skutki wypadku z dnia 12 kwietnia 2012 r.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenia kosztów sporu. Przyznała, że w dniu wypadku była ubezpieczycielem odpowiedzialności cywilnej pracodawcy powoda. Zarzuciła, że powód ponosił częściową winę za wypadek gdyż nie zachował należytej staranności wykonując obowiązki w miejscu niebezpiecznym. Gdyby jego

nieuwaga do wypadku by nie doszło. Zdaniem pozwanej wypłacone w postępowaniu przesądowym 16.000 zł zadośćuczynienia w pełni rekompensowało szkodę.

W piśmie procesowym z dnia 15 stycznia 2016 r. strona powodowa rozszerzyła żądanie pozwu o ustalenie odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku z dnia 12 kwietnia 2012 r., w którym poszkodowany był powód, a które mogą pojawić się w przyszłości.

Wyrokiem z 12 kwietnia 2017 roku Sąd Rejonowy:

1. zasądził od pozwanej na rzecz powoda 59.000 zł z ustawowymi odsetkami od 14 listopada 2014 roku do 31 grudnia 2015 roku i ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 1 stycznia 2016 roku;
2. ustalił odpowiedzialność pozwanej za skutki wypadku z dnia 12 kwietnia 2012 roku, które mogą się ujawnić u powoda w przyszłości;
3. zasądził od pozwanej na rzecz powoda 3.600 zł z tytułu zwrotu kosztów procesu;
4. nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa 5.461 zł z tytułu nieuiszczonych kosztów sądowych.

Wyrok ten zapadł po ustaleniu, że 12 kwietnia 2012 r. powód pracował na II zmianie w oddziale (...) Przedsiębiorstwa (...), Budowlanych i (...) sp. z o.o. przy KWK (...). Na podziale załogi sztygar zmianowy przydzielił powoda do 5-osobowej brygady. W trykacie wykonywania obowiązków pracownicy zdecydowali o przełożeniu przez trasę podawarki materiałów potrzebnych do wykonania obudowy lewej strony przodka. Powód, stojąc na spągu za podawarką wykonał ruch nogami do tyłu w celu uchwycenia łuku ociosowego. W trakcie wykonywania kroku, stopa prawej nogi wskutek obsunięcia się na urobku wsunęła się pod konstrukcję stacji przenośnika skat. Stopa została pochwycona przez przemieszczające się od dołu zgrzebło tego przenośnika. Powód gwałtownym ruchem uwolnił nogę spod zgrzebła. W wyniku pochwylenia przez przemieszczające się zgrzebło doznał jednak urazu prawej stopy. W protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy stwierdzono, iż przyczyną zdarzenia były: niewłaściwa eksploatacja przenośnika skat, tj. zanieczyszczona i zabudowana na urobku stacja zwrotna skat, przez co osłona stacji zwrotnej była podniesiona przez urobek; tolerowanie przez osobę dozoru ruchu odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy; a nadto poślizgnięcie się poszkodowanego na drobnym urobku. W protokole nie stwierdzono umyślnego lub rażącego niedbalstwa ze strony powoda.

Sąd Rejonowy ustalił, że w trakcie wykonania prac członkowie brygady, w tym powód, chcieli przełożyć materiały na drugą stronę kombajnu, lecz nie czekali aż do momentu zatrzymania pracy kombajnu i przenośnika. Praca w taki sposób na dzień zaistnienia wypadku była dozwolona. Dopiero po zdarzeniu z dnia 12 kwietnia 2012 r. pracodawca zalecił aby przenoszenie materiałów następowało dopiero po zatrzymaniu pracy kombajnu i przenośnika. Powód nie przebywał na przenośniku, ani nie ingerował w jego ruchome części. Na dzień zdarzenia powód przeszedł wszystkie wymagane szkolenia z zakresu BHP.

Dalej Sąd Rejonowy ustalił, że powód po zdjęciu gumowego obuwia zauważył zmiążdżony paluch, dwa wiszące przy stopie, urwane palce oraz oderwany płat skóry podeszwy. Po wyjeździe na powierzchnię powodowi udzielono pierwszej pomocy w ambulatorium, a następnie przewieziono do Szpitala Miejskiego w R., gdzie powód przebywał do 26 kwietnia 2012 r. W trakcie tego leczenia dokonano m. in. częściowej amputacji palców stopy. Kolejna hospitalizacja miała miejsce od 31 lipca 2012 r. do 17 sierpnia 2012 r. W związku z rozpoznaną martwicą palucha prawego z ubytkiem skóry na powierzchni podeszwy dokonano częściowej amputacji palucha stopy prawej. Powód był też hospitalizowany od 15 lipca 2013 r. do 18 lipca 2013 r. i wówczas miała miejsce następna amputacja. W lutym 2015 roku powód po raz kolejny trafił do szpitala z uwagi na bolesność kikuta palucha stopy prawej. W dniu 24 lutego 2015 r. dokonano reamputacji kikuta. Po wypadku powód leczył się również ambulatoryjnie w poradni urazowo - ortopedycznej oraz ochrony zdrowia psychicznego, a także uczęszczał na rehabilitację.

Jak ustalił Sąd Rejonowy, bezpośrednio po wypadku powód przebywał w szpitalu i przez ten okres nie wstawał z łóżka. Z toalety korzystał, chodząc o kulach lub podjeżdżając na wózku inwalidzkim. Rana powoda nie goiła się odpowiednio, na podeszwie i paluchu pozostawała otwarta. Ostatecznie podeszwa zrosła się po około 8 miesiącach, przy czym noga nie wygoiła się do końca. Powód przebywał przez 9 miesięcy na zwolnieniu lekarskim, próbował wrócić do pracy w kopalni, lecz nie był w stanie jej wykonywać ze względu na ból.

Sąd Rejonowy ustalił, że w okresie pierwszych 3-4 miesięcy po wypadku ze względu na ból nogi powód miał problemy ze snem i normalnym funkcjonowaniem. Duża ilość zażywanych środków przeciwbólowych skutkowałą występowaniem problemów żołądkowych. Wymagał pomocy konkubiny przy chodzeniu, myciu i przyrządzaniu posiłków. Przez około rok poruszał się wyłącznie o kulach, z których okresowo korzysta do nadal. Przez kilka miesięcy wychodził z domu tylko do lekarza lub do pracodawcy. Nie prowadził w tym okresie samochodu.

Z ustaleń Sądu Rejonowego wynika, że przed wypadkiem powód ćwiczył na siłowni, uprawiał kulturystykę i ćwiczył samoobronę. Spacerował z psem po lesie i jeździł na rowerze z czego musiał zrezygnować. Obecnie nie może stać bosy, a latem chodzić w klapkach. Używa jedynie obuwia sportowego, które stabilizuje nogę. Od dnia wypadku nie kąpał się na wolnym powietrzu. Gdy przebywa nad wodą, nie odsłania zranionej stopy, gdyż odczuwa wstyd. Okresowo przyjmuje leki przeciwbólowe.

Dalej Sąd Rejonowy ustalił, że przed wypadkiem powód otrzymywał wynagrodzenie od 2.800 zł do ponad 4.000 zł oraz kartki żywnościowe. Z tytułu wypadku przy pracy otrzymał odszkodowanie z ZUS w wysokości 9.200 zł, a także z umowy dobrowolnego ubezpieczenia kwotę 5.200 zł.

Sąd Rejonowy ustalił, że w dniu wypadku pozwana była ubezpieczycielem odpowiedzialności cywilnej pracodawcy powoda, a zakres ochrony ubezpieczeniowej został ustalony na kwotę 500.000 zł. W dniu wypadku powód był zatrudniony jako robotnik pod ziemią na podstawie umowy o pracę na czas określony która została wypowiedziana przez pracodawcę pismem z 14 lutego 2013 r. na podstawie art. 53§1 pkt 1 k.p., ze względu na wyczerpania okresu zasiłkowego.

Powód uzyskał w dniu 20 marca 2014 r. orzeczenie zaliczające go do osób o umiarkowanej niepełnosprawności do dnia 31 marca 2017 roku, które wskazywało, że powód wymaga zatrudnienia w warunkach pracy chronionej.

Z ustaleń Sądu Rejonowego wynika nadto, że pismem z 11 października 2013 r. pełnomocnik powoda wezwał pozwaną do zapłaty kwoty 75.000 zł z tytułu zadośćuczynienia związanego z wypadkiem z 12 kwietnia 2012 r. Pozwana przyznała powodowi 16.000 zł.

Na podstawie opinii biegłego Sąd Rejonowy ustalił, że u powoda występuje obecnie stan po urazie zmiażdżeniowym prawego przodostopia z pourazową amputacją palców I-III w obrębie paliczek dystalnych i ubytkiem tkanek miękkich podeszwy - wygojone po 4 krotnym leczeniu operacyjnym - z trwałą dysfunkcją statyczną - dynamiczną stopy na granicy amputacji przodostopia. Powód w związku z wypadkiem z dnia 12 kwietnia 2012 r. doznał obrażeń skutkujących powstaniem 20% trwałego uszczerbku na zdrowiu. Rozległe zmiany bliznowate w połączeniu z przykurczem i ubytkiem części palców I-III czynią w chwili obecnej stopę afunkcjonalną zarówno pod względem statycznym jak i dynamicznym, a funkcjonalność ta jest porównywalna do utraty przodostopia. Powód wymaga dalszego leczenia - gdzie leczeniem z wyboru powinna być próba przywrócenia funkcji dynamicznej stopy, a jeśli próba ta nie przyniesie powodzenia należy rozważyć selektywną amputację palców w celu uzyskania kikuta stopy, który odzyskałby przynajmniej częściową funkcję statyczną - dynamiczną umożliwiającą powodowi bezbólone poruszanie się. Rokowania na przyszłość są niepomyślne. Należy oczekiwać dalszego nasilenia się dolegliwości z uwagi na możliwość rozwoju zmian bliznowatych i przykurczających. Skutki wypadku w znacznym stopniu upośledzają aktywność zarówno życiową jak i zawodową powoda. Czynią niemożliwym jego sprawne poruszanie się, ciężką pracę fizyczną, prace i zajęcia wymagające długiego stania czy chodzenia, w szczególności chodzenia po nierównych nawierzchniach. Uraz jak i jego następstwa wiązały się ze znacznie nasilonymi dolegliwościami bólowymi - a takie nasilenie mogło utrzymywać się do ostatnio przeprowadzonego zabiegu operacyjnego w lutym

2015 r. Obecnie dolegliwości są mniejsze, jednak również znacznie uciążliwe. W większości przypadków urazów wysokoenergetycznych ich efekty końcowe są dużo gorsze niż sama rzeczywista amputacja, ponieważ bardzo często pozostałe uszkodzone fragmenty kończyny czy palce są tak uszkodzone i zdeformowane, że wręcz przeszkadzają w normalnym funkcjonowaniu. Tak jest u powoda. Nadto dysfunkcja stopy jako narządu stykającego się z podłożem powoduje narastanie obciążeń w pozostałych częściach narządach ruchu i prowadzi do zmian w tych częściach.

Posiłkując się z kolei opinią biegłego psychiatry Sąd Rejonowy ustalił, że u powoda nie stwierdza objawów czynnych zaburzeń psychotycznych pod postacią omamów i urojeń upośledzenia umysłowego, objawów otępiennych, istotnych zaburzeń afektywnych (pełnoobjawowa depresja, mania) i brak jest podstaw do przyjęcia, aby stan taki trwał po wypadku, który był poważnym stresorem. W okresie bezpośrednio po wypadku, przez okres około trzech lat, powód znajdował się w stanie zaburzeń adaptacyjnych o zmiennym nasileniu pod postacią w sferze emocjonalnej, afektywnej, z objawami gniewu, dyskomfortu psychicznego, napięcia. Obecna sytuacja życiowa powoda może być przyczyną nawrotu dolegliwości - nasilenie i zakres są ściśle skorelowane z przebiegiem terapii i rehabilitacji ortopedycznej, jak również przebiegiem postępowania sądowego. Powód od około siedmiu lat nie ma kontaktu z narkotykami i fakt ich używania w przeszłości nie ma wpływu na obecny stan psychiczny powoda. Utrzymującą się sytuacja stresowa, poczucie braku kontroli nad zdarzeniami, ograniczenia fizyczne wynikające z braku efektywnej terapii, utrzymujący się ból powodują utrzymywanie się objawów zaburzeń adaptacyjnych o zmiennym nasileniu. Teoretycznie terapia psychologiczna czy psychiatryczna mogłaby poprawić stan psychiczny powoda, ale tego rodzaju zaburzenia adaptacyjne wynikające z sytuacji stresogennych u większości pacjentów po jakimś czasie mijają samoistnie.

Uwzględniając te ustalenia faktyczne Sąd Rejonowy odwołał się do art. 822§1 k.c. i 435§1 k.c. jako podstaw odpowiedzialności pozwanej. Wywiódł, że postępowanie dowodowe wykazało, że pracodawca zatrudniający powoda ponosił odpowiedzialność za skutki wypadku z 12 kwietnia 2012 r.

Według Sądu Rejonowego trudno powodowi przypisywać przyczynienie się do wypadku. Protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku stwierdza, że przyczyną zdarzenia była niewłaściwa eksploatacja przenośnika skat, tj. zanieczyszczona i zabudowana na urobku stacja zwrotna, przez co osłona stacji zwrotnej była podniesiona przez urobek; tolerowanie przez osobę dozoru ruchu odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy; a także poślizgnięcie się poszkodowanego na drobnym urobku. Przyczyną tego poślizgnięcia była zaś wilgotna nawierzchnia i spory kąt nachylenia urobku. Z zeznań świadka A. G., specjalisty do spraw BHP u byłego pracodawcy powoda, wynikało przy tym, że powód chciał przelożyć materiały na drugą stronę, lecz nie czekał aż do momentu zatrzymania pracy kombajnu i przenośnika, a taka praca na dzień zaistnienia wypadku była dozwolona. Dopiero po zdarzeniu z dnia 12 kwietnia 2012 r. zostało wydane zalecenie, żeby przenoszenie materiałów następowało dopiero po zatrzymaniu pracy kombajnu i przenośnika. Powód nie przebywał na przenośniku, ani nie ingerował w jego ruchome części.

W konsekwencji Sąd Rejonowy uznał, że pozwana jako ubezpieczyciel pracodawcy ponosi odpowiedzialność za naprawienie szkody powoda.

Uzasadniając wysokość zadośćuczynienia Sąd Rejonowy wskazał na wynikające z art. 445§1 k.c. zasady dotyczące jego wymiaru, w tym aktualną stopę życiową społeczeństwa, którą obrazuje wysokość minimalnego i przeciętnego wynagrodzenia. W tym aspekcie podkreślił, że wypłacone powodowi 16.000 zł jest zaniżonym zadośćuczynieniem skoro skoro nie stanowi ono nawet 4 -krotności przeciętnego wynagrodzenia, a jedynie 8-krotność minimalnego wynagrodzenia za pracę. Nadto wziął pod uwagę długość okresu leczenia. Fakt, iż powód początkowo nie wstawał z łóżka i był całkowicie zdany na pomoc osób trzecich. Przez okres 12 miesięcy poruszał się o kulach. Rana powoda nie goiła się odpowiednio i ostatecznie przeszedł on cztery operacje. Pomiędzy operacjami na podszwie cały czas utrzymywała się rana otwarta, która zrosła się dopiero po około 8 miesiącach. Powód jest i pozostanie kaleką. Jak wynika z opinii biegłego stopa powoda jest statycznie i dynamicznie dysfunkcyjna. Jest również zdeformowana. Dolegliwości powoda wiązały się z dużym natężeniem bólu. Przed wypadkiem powód był aktywny, ćwiczył spacerował, jeździł na rowerze. Obecnie nie może stać bosy, chodzić w kłapkach. Zmuszony jest do korzystania z butów stabilizujących nogę. Nie kąpał się na wolnym powietrzu od daty wypadku, nie odsłania zranionej stopy odczuwając

wstyd. Okresowo zażywa leki przeciwbólowe. Przed wypadkiem był w pełni sprawny, samodzielny i zaradny, a w następstwie wypadku jest zdolny do pracy tylko w warunkach pracy chronionej. Wypadek był dla powoda dużym przeżyciem. Ból fizyczny, brak pełnej sprawności ruchowej, konieczność rezygnacji z dotychczasowej aktywności sportowej oraz aktywności w sferze życia zawodowego, utrata perspektyw życiowych, całkowita zmiana trybu życia skutkowały cierpieniami psychicznymi. Po wypadku stał się nerwowy, jego kontakty interpersonalne uległy pogorszeniu. W związku z wypadkiem doszło do znacznego ograniczenia możliwości normalnego funkcjonowania powoda, które musiało być dla niego dotkliwe. Powód został trwale okaleczony, a prognozy na przyszłość są złe.

W konsekwencji Sąd Rejonowy uznał, że uzasadnionym dla powoda zadośćuczynieniem będzie 75.000 zł i uwzględniając dotychczas wypłacone przez pozwaną 16.000 zł zasądził dalsze 59.000 zł.

Jako podstawę orzeczenia o odsetkach powołał art. 481 k.c.

Dalej wskazał, że wobec istniejącej obiektywnej niepewności stanu faktycznego i możliwych trudności dowodowych co do wykazania wszystkich przesłanek przyszłej odpowiedzialności odszkodowawczej, powód miał interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności za ewentualną szkodę na przyszłość, na podstawie art. 189 k.p.c. Według Sądu Rejonowego okoliczności uzasadniające takie ustalenie wynikały z treści opinii biegłego chirurga – ortopedy, która wskazywała, że po wydaniu wyroku mogą ujawnić się kolejne skutki wypadku.

Jako podstawę orzeczenia o kosztach procesu Sąd Rejonowy powołał art. 98 k.p.c., zaś o nieuiszczonych kosztach sądowych orzekł zgodnie z art. 83 ust. 2 w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2016 r., poz. 623 ze zm.) w zw. z art. 98 k.p.c.

Apelację od tego wyroku w części zasądzającej zadośćuczynienie ponad 24.000 zł z odsetkami od 14 listopada 2014 roku oraz ustalającej odpowiedzialność pozwanej na przyszłość i rozstrzygającej o kosztach postępowania, wniosła pozwana zarzucając naruszenie:

- art. 233§1 k.p.c. poprzez błędne ustalenia faktyczne wynikające z dokonania oceny materiału dowodowego w sposób sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, polegające na błędnych ustaleniach dotyczących skutków zdarzenia z 12 kwietnia 2012 roku dla zdrowia i funkcjonowania powoda; a także przez przekroczenie zasady wodnej oceny dowodów oraz brak rozważenia w sposób bezstronny i wszechstronny materiału dowodowego;
- art. 189 k.p.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu istnienia pozytywnych przesłanek odpowiedzialności pozwanej na przyszłość;
- art. 328§2 k.p.c. poprzez brak zawarcia w uzasadnieniu wszystkich faktów, które Sąd uznał za udowodnione i przyczyn, dla których innym wiarygodności;
- art. 445§1 k.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, co skutkowało przyjęciem rażąco wygórowanego i niezasadnego zadośćuczynienia;
- art. 362 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na błędnym nieuwzględnieniu stopnia przyczynienia się powoda do wypadku;

W uzasadnieniu wywodziła, że adekwatne do skutków wypadku jest zadośćuczynienie w wysokości 50.000 zł, które powinno być pomniejszone o 20% stosownie do przyczynienia się powoda do wypadku. Wywodziła, że powód widząc zanieczyszczenie przenośnika, podniesienie osłony i nachylenie powinien przewidzieć, że znajduje się w rejonie niebezpiecznym. Argumentowała, że powód naruszył art. 100 k.p. obligujący pracownika do wykonywania obowiązków sumiennie i starannie, co oznacza również powinność odmowy wykonania bezprawnych poleceń przełożonych. Według skarżącej Sąd Rejonowy zasądzając wynagrodzenie powinien był uwzględnić otrzymane przez powoda kwoty 9.200 zł oraz 5.200 zł przyznane przez ZUS oraz uzyskane z dobrowolnego ubezpieczenia. Zarzucała też, że Sąd Rejonowy nie dokonał oceny „ewidentnie symulującej” postawy powoda i oparł się na jego zeznaniach oraz jego świadków będących znajomymi z miejsca pracy, a ich subiektywne odczucia nie mogły stanowić rzetelnej podstawy

do ustalenia rozmiaru zadośćuczynienia. Kwestionowała pominięcie wniosków opinii biegłej z zakresu psychiatrii, a także wywodziła, że Sąd Rejonowy nie odniósł się do podniesionego przez nią zarzutu przyczynienia.

Formułując te zarzuty domagała się zmiany wyroku w zaskarżonej części i oddalenia powództwa o zapłatę kwoty 35.000 zł z odsetkami od 14 listopada 2014 roku oraz oddalenie powództwa o ustalenie a także zasądzenia kosztów postępowania.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Rozstrzygając w pierwszej kolejności o zarzucie naruszenia art. 328§2 k.p.c. wskazać trzeba, że zgodnie z jednolitym i utrwalonym orzecznictwem zarzut ten może stanowić usprawiedliwioną podstawę apelacji tylko w wyjątkowych wypadkach, a mianowicie wówczas gdy niezachowanie jego wymagań konstrukcyjnych uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia lub nie pozwala na jego kontrolę odwoławczą. Tylko w takim wypadku uchybienie art. 328§2 k.p.c. może mieć wpływ na wynik sprawy. Tego rodzaju wadliwości nie sposób natomiast dostrzec w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, które tym samym poddawało się kontroli instancyjnej, co z kolei umożliwiało rozpoznanie apelacji w sposób pozwalający na prawomocne zakończenie sprawy. Nie ma przy tym racji skarżąca gdy wskazuje na rzekome pominięcie przez Sąd Rejonowy zgłoszonego przez nią zarzutu przyczynienia. Przyczyny dla których Sąd Rejonowy uznał, że powód nie przyczynił się do wypadku zostały bowiem wyeksponowane na 9 stronie uzasadnienia wyroku (k. 340 akt).

Odnosząc się natomiast do ustaleń Sądu Rejonowego i jednocześnie oceniając zarzut naruszenia art. 233§1 k.p.c. Sąd Okręgowy miał na względzie, że zgodnie z jednolitymi poglądami orzecznictwa, dla skuteczności tego zarzutu niezbędne jest wykazanie - przy użyciu argumentów jurydycznych - że Sąd naruszył ustanowione w nim zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów, a więc że uchybił podstawowym regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów oraz że naruszenie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy. Strona chcąc podważyć sędziowską ocenę dowodów nie może ograniczać się do przedstawienia własnej ich oceny, ponieważ jest to zwykłą polemiką ze stanowiskiem sądu nie mogącą odnieść skutku. Konieczne jest wskazanie w takiej sytuacji przyczyn, dla których ocena dowodów nie spełnia kryteriów określonych w art. 233 § 1 k.p.c., czyli np. błędów sądu w logicznym rozumowaniu, sprzeczności oceny z doświadczeniem życiowym, braku wszechstronności, czy też bezzasadnego pominięcia dowodów, które prowadziłyby do odmiennych wniosków. Innymi słowy to ujmując okoliczność, że z tych samych dowodów wyciągnąć można wnioski odmiennie, czy też odmiennie ocenić można moc poszczególnych dowodów, sama w sobie nie może stanowić podstawy do podważenia trafności ustaleń opartych na odmiennym przekonaniu sądu I instancji, gdy przekonanie to także zgodne jest z zasadami logiki, doświadczenia życiowego i prawidłowego kojarzenia faktów. Same, nawet poważne, wątpliwości co do trafności oceny dokonanej przez sąd pierwszej instancji, jeżeli tylko nie wykroczyła ona poza granice zakreślone w art. 233 § 1 k.p.c., nie powinny stwarzać podstawy do zajęcia przez sąd drugiej instancji odmiennego stanowiska.

Istotne jest nadto, że sąd odwoławczy ma ograniczone możliwości ingerencji w ustalenia faktyczne poczynione przez sąd pierwszej instancji na podstawie dowodów osobowych (zeznań świadków i stron postępowania). Ewentualna zmiana tychże ustaleń może być dokonywana zupełnie wyjątkowo, w razie jednoznacznej wymowy materiału dowodowego z zeznań świadków i przesłuchania stron oraz oczywistej błędności oceny tegoż materiału (por. uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z 23 marca 1999 r. w sprawie III CZP 59/98, OSNC 1999/7-8/124, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2000 r., III CKN 1169 /99, OSNC z 2000/7 – 8/139, z dnia 7 stycznia 2005 r., IV CK 387/04, Lex nr 177263, z dnia 29 września 2005 roku, II PK 34/05, Lex nr 829115, z dnia 13 listopada 2003 r., IV CK 183/02, Lex nr 164006, wyroki Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 28 stycznia 2014 roku, V ACa 655/13, LEX nr 1428104 oraz z dnia 11 czerwca 2015 roku, III AUa 1289/14 Lex nr 1771487).

Uwzględniając te założenia, zważywszy na materiał sprawy jakim dysponował Sąd Rejonowy, poczynione przez ten Sąd ustalenia uznać należało za prawidłowe na datę wydania zaskarżonego wyroku. Zgromadzone w granicach wniosków stron w postępowaniu pierwszoinstancyjnym dowody, nie dawały podstaw do czynienia ustaleń jednoznaczne

przeciwnych, tak co do przebiegu zdarzenia jak i jego konsekwencji dla powoda. Niezrozumiałym jest przy tym zarzut skarżącej jakoby Sąd Rejonowy oparł się przy ustaleniach – poza zeznaniami samego powoda – wyłącznie na zeznaniach „jego świadków”, skoro po pierwsze uwzględnił wnioski płynące z zeznań świadków wnioskowanych przez pozwaną (A. G., D. H. i K. K.), a po wtóre oprócz tychże zeznań Sąd Rejonowy posiłkował się także dokumentami oraz dowodem z opinii biegłych z zakresu medycyny. Opinie biegłych sporządzone zostały przy tym w sposób dający się zweryfikować pod względem fachowości, rzetelności, logiczności, zgodności z zasadami doświadczenia życiowego i wiedzy powszechnej, co czyniło je przekonującymi. Nie mógł się w tym aspekcie ostać zarzut co do pominięcia przez Sąd Rejonowy stwierdzeń biegłej z zakresu psychiatrii co do braku zaburzeń psychotycznych, otępiennych i istotnych zaburzeń afektywnych. Przeciwnie, Sąd Rejonowy ustalając stan faktyczny okoliczności te miał na względzie, skoro wskazał je na 7 stronie uzasadnienia wyroku (k. 339). To właśnie pozwana posługiwała się wybiórczą oceną dowodów w apelacji, skoro pomijała w niej dalsze wnioski wynikające z opinii biegłej co do występujących u powoda przez okres 3 lat zaburzeniach adaptacyjnych będących następstwem wypadku.

Z tych też względów Sąd Okręgowy w całości podzielił ustalenia Sądu Rejonowego uznając je za własne. Zważywszy jednak na zarzuty apelacji, jak i okoliczność dalszego leczenia powoda już po wyroku, zasadnym było – na podstawie art. 382 k.p.c. – poczynienie dalszych ustaleń na podstawie materiału zgromadzonego także w postępowaniu odwoławczym.

I tak, na podstawie przedłożonej dokumentacji medycznej, jak i dodatkowej ustnej opinii biegłego R. H., poprzedzonej kolejnym badaniem powoda przez biegłego, Sąd Okręgowy ustalił, że w okresie od 5 do 8 października 2017 roku, w toku kolejnej hospitalizacji, powód poddany został zabiegowi dalszej amputacji, polegającej na wycięciu główki III kości śródstopia. Zabieg przebiegł bez powikłań, a jego celem było zmniejszenie dolegliwości bólowych podszwy stopy. Aktualnie stan zdrowia powoda w dalszym ciągu poprawia się i normalizuje, co wyraża się w zwiększeniu dynamiki chodu oraz zmniejszeniu utykania i dolegliwości bólowych. Powód coraz częściej potrafi się poruszać bez kuli, co czyni dość sprawnie chodem nieco utykającym. Obszar skóry podszwy jest wygojony i bezbolesny. Proces leczenia jest w zasadzie zakończony, przy czym powód nie jest zadowolony z jego efektów i nadal szuka pomocy. Jakkolwiek zabieg z października 2017 roku przyniósł zamierzony efekt w postaci obniżenia dolegliwości bólowych, to pogorszył ogólną wydolność chodu. Obniżenie dolegliwości bólowych jest jednak czasowe i przy braku rehabilitacji oraz stosowania obuwia ortopedycznego może powrócić. Kontynuowanie leczenia w ten sposób zamiast rehabilitacji i stosowania odpowiedniego obuwia może doprowadzić do amputacji kolejnych kości śródstopia. Trudno jednoznacznie określić perspektywy zdrowotne powoda, na co wpływ ma dostępność do specjalistów i zakresu leczenia finansowanego z NFZ. Gdyby powód korzystał z leczenia u jednego specjalisty proces leczenia byłby bardziej spójny, a w aktualnych realiach funkcjonowania publicznej służby zdrowia jest trudny do przewidzenia. Oprócz możliwości amputacji dalszych kości śródstopia dalszą konsekwencją urazu mogą być zmiany zwyrodnieniowe w sąsiednich stawach (skokowym i kolanowym) tej samej kończyny, przy czym stosowanie rehabilitacji i obuwia ortopedycznego jest w stanie zapobiec i ustabilizować procesy degeneracyjne. Przy czym, przy takiej subiektywnej dla powoda poprawie, może mieć on większe wymagania i starać się poprawić granice własnej wydolności, co w efekcie może prowadzić do negatywnych zmian (dowód: wyjaśnienia biegłego na rozprawie odwoławczej w dniu 28 marca 2018 r. – protokół skrócony k. 391-394).

Sąd Okręgowy, w trybie art. 230 k.p.c., na podstawie niezaprzeczonych twierdzeń powoda z rozprawy odwoławczej w dniu 28 marca 2018 roku, ustalił także, że wymienione w apelacji świadczenia z ZUS i dobrowolnego ubezpieczenia wydał w całości na leczenie i utrzymanie w okresie po wypadku. Okoliczność ta wskazywana była nadto w oświadczeniu o stanie majątkowym powoda, złożonym przy pozwie w związku z jego wnioskiem o zwolnienie od kosztów sądowych (k. 46-47).

Przechodząc zatem do oceny materialnoprawnej zasadności roszczenia pozwu, a tym samym oceny apelacji skarżącej w tej części Sąd Okręgowy miał na względzie, że sama, mająca źródło w art. 822 k.c. w zw. z art. 435 k.c. zasada odpowiedzialności pozwanej za zapłatę zadośćuczynienia względem powoda nie była w sprawie sporna, skoro pozwana zakwestionowała jedynie jego wysokość.

Na etapie postępowania odwoławczego pozwana wywodziła, że generalnie zadośćuczynienie powinno być niższe, a nadto pomniejszone o stopień przyczynienia się powoda do wypadku oraz sumy jakie uzyskał w związku z wypadkiem z innych źródeł.

W tym pierwszym aspekcie, dotyczącym naruszenia art. 445§1 k.c. Sąd Okręgowy miał na względzie, że zgodnie z utrwalonym i jednolitym orzecnictwem ustalenie wysokości zadośćuczynienia w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, to jest wskazania jaka kwota jest odpowiednia, należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego. O jej wysokości decyduje przede wszystkim sąd pierwszej instancji. Korygowanie przez sąd drugiej instancji zasądzzonego zadośćuczynienia może być aktualne tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 18 listopada 2004 roku, I CK 219/04, LEX nr 146356).

Ustalone okoliczności faktyczne sprawy nie pozwalały na twierdzenie aby takowa rażąca niewspółmierność wystąpiła w sprawie.

W orzecnictwie wyjaśniono, że określając wysokość „odpowiedniej sumy” w rozumieniu art. 445§1 k.c., sąd powinien kierować się celami oraz charakterem zadośćuczynienia i uwzględnić wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej szkody niemajątkowej. Podstawowe znaczenie musi mieć rozmiar doznanej krzywdy, o którym decydują przede wszystkim takie czynniki, jak rodzaj uszkodzenia ciała czy rozstroju zdrowia, ich nieodwracalny charakter polegający zwłaszcza na kalectwie, długotrwałość i przebieg procesu leczenia, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność, wiek poszkodowanego i jego szanse na przyszłość oraz poczucie nieprzydatności społecznej (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 2004 roku, II CK 131/03, LEX nr 327923).

Sąd Rejonowy prawidłowo zważył na wszystkie istotne okoliczności wpływające na rozmiar krzywdy powoda i trafnie wyekspozował je w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia. Zbędnym jest ich szczegółowe powielanie. Dotyczyły one zarówno sfery fizycznej jak i psychicznej. Skutkiem wypadku był ból, długotrwałe leczenie połączone z kilkukrotnymi zabiegami, a także nieodwracalne upośledzenie sprawności stopy istotnie rzutujące na bieżące funkcjonowanie, łączące się ze znacznymi ograniczeniami i prowadzące do zmiany dotychczasowego stylu życia, co też skutkowało zaburzeniami adaptacyjnymi w okresie pierwszych 3 lat po wypadku. Dość powiedzieć, że podstawowym następstwem wypadku była utrata części stopy i konieczność kolejnych amputacji poszczególnych jej kości. W istocie podstawowe leczenie zostało zakończone dopiero po 5 latach, niemniej jednak będący następstwem wypadku trwały uszczerbek na zdrowiu sięga 20%, a perspektywy na przyszłość są niepewne. W takiej sytuacji ustalenie należnego powodowi zadośćuczynienia na poziomie 75.000 zł nie naruszało opisanych zasad jego wymiaru, a zarzuty pozwanej co do przedstawiania skutków zdarzenia w sposób przejawiony i prezentowania przez powoda postawy „ewidentnie symulującej”, jawić się muszą jako oczywiście niezasadne.

Nie mógł zyskać akceptacji zarzut co do powinnośi pomniejszenia zasądzzonego zadośćuczynienia o środki uzyskane przez powoda z ZUS i dobrowolnego ubezpieczenia. Nie wnikając w rozstrzygnięcie spornej w orzecnictwie kwestii czy obniżenie takie jest dopuszczalne co do zasady, wskazać trzeba, że nawet te orzeczenia które opowiadają się za omawianym obniżeniem zastrzegają, że nie jest ono możliwe gdy uzyskane z innych źródeł środki zostały zużyte na pokrycie kosztów wynikłych z uszkodzenia ciała (por. wyrok Sądu Najwyższego z 22 czerwca 2005 roku, I PK 253/04, OSNIAPiUS 2006/5-6/73).

Jak natomiast wynikało z niekwestionowanych oświadczeń powoda, środki otrzymane z ZUS i dobrowolnego ubezpieczenia przeznaczył on na leczenie i utrzymanie po wypadku. Kwoty te niewątpliwie nie spełniły więc celu zadośćuczynienia jakim jest zrekompensowanie krzywdy.

Co się z kolei tyczy zarzutu naruszenia art. 362 k.c. polegającego na przyjęciu braku przyczynienia powoda do wypadku Sąd Okręgowy miał na względzie, że przyczynienie jest zagadnieniem jurystycznym. O przyczynieniu się poszkodowanego mowa jest wówczas, gdy w rozumieniu przyjętego w art. 361 k.c. związku przyczynowego zachowanie



się poszkodowanego może być uznane za jedno z ogniw prowadzących do ostatecznego skutku w postaci szkody - a jednocześnie za przyczynę konkurencyjną do przyczyny przypisanej osobie odpowiedzialnej, bowiem skutek następuje tutaj przez współdziałanie dwóch przyczyn, z których jedna „pochodzi” od zobowiązanego do naprawienia szkody, a druga od poszkodowanego. Obowiązek procesowy wykazania okoliczności świadczących o przyczynieniu obciąża odpowiedzialnego za szkodę, są to bowiem fakty umniejszające jego obowiązek, a więc takie z których wywodzi on korzystne dla siebie skutki prawne (art. 6 k.c.). W określonych sytuacjach procesowych wymagających wiadomości specjalnych zagadnienie przyczynienia wymaga badania przy udziale biegłego w tym znaczeniu, że biegły ocenia, czy i które z elementów określonego zdarzenia wpływają na powstały skutek i w jaki sposób. Jeśli następstwo określonego zdarzenia jest efektem różnych zachowań powinien to omówić w opinii przy wykorzystaniu wiedzy specjalistycznej. Takie wnioski poddawane są następnie analizie sądu, który w odniesieniu do obowiązujących przepisów prawa rozstrzyga zagadnienia prawne przyczynienia poszkodowanego powstałe w sprawie (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 23 stycznia 2018 roku, V ACa 46/17, Lex 2460063).

Nadto istotnym jest, że ustalenie, że poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, prowadzi do dokonania przez sąd oceny (uwzględniającej okoliczności sprawy, w tym ewentualnego stopnia winy obu stron oraz zakresu przyczynienia), w jakim wpływa to na rozmiar obowiązku odszkodowawczego obowiązanego do naprawienia szkody. Nawet więc stwierdzenie, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody nie oznacza, że należy automatycznie dokonać odpowiedniej redukcji zakresu obowiązku odszkodowawczego sprawcy szkody. Nie ma zatem stopnia równości między przyczynieniem z zasadą i zakresem obniżenia w związku z tym odszkodowania (por. Wyrok Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2016 roku, I CSK 43/15 oraz Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 7 kwietnia 2016 roku, I ACa 1055/15).

W związku z tym znaczenie w sprawie miało, że wiedza co do prawidłowych, szczegółowych zasad wykonywania pracy w warunkach górnictwa węglowego pod ziemią nie jest wiedzą powszechną. W sytuacji gdy naruszenie zasad wykonywania obowiązków pracowniczych nie ma charakteru ewidentnego ustalenie, które z zasad szczegółowych zostały naruszone i w jaki sposób wpłynęły na zaistnienie wypadku, wymagało więc udziału biegłego.

Z materiału sprawy nie wynikało aby powód w sposób rażący naruszył zasady bezpieczeństwa pracy, skoro z zeznań (zawnioskowanego przez pozwaną) świadka A. G. – specjalisty do spraw BHP u pracodawcy powoda – wynikało, że zachowanie powoda nie klasyfikowało się jako rażące niedbalstwo, a warunki w miejscu pracy nie stanowiły podstawy do odmowy wykonania obowiązków pracownika. Co więcej, wykonywanie obowiązków w sposób w jaki uczynił to powód, było w dniu wypadku dozwolone. Powód, w ocenie świadka, mógł zachować większą ostrożność niemniej jednak dopiero po wypadku powoda pracodawca wydał zalecenia aby przenoszenie materiałów następowało po zakończeniu pracy kombajnu i przenośnika.

Zatem aby ustalić w jaki sposób wskazywana nieostrożność powoda miała wpływ na wypadek, konieczny był dowód z opinii biegłego. Inicjatywy w tym zakresie pozwana jednak nie wykazała. Wobec tego, brak było podstaw do uznania zarzutu przyczynienia za wykazany. Powoływane przez pozwaną okoliczności nie mogły zatem wpływać na obniżenie należnego powodowi zadośćuczynienia.

Z tych też względów brak było podstaw do kwestionowania – w zakresie objętym apelacją – roszczeń finansowych powoda dochodzonych od pozwanej w niniejszym postępowaniu. Rozstrzygnięcie w tym zakresie było prawidłowe, także co do daty wymagalności roszczenia rzutującej na termin naliczania odsetek (art. 481 k.c.), nie kwestionowany zresztą w postępowaniu odwoławczym.

Oceniając zasadność rozstrzygnięcia w przedmiocie ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki wypadku Sąd Okręgowy miał na względzie, że ustalenie na podstawie art. 189 k.p.c. odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości nie jest wykluczone, jeżeli okaże się to uzasadnione w świetle konkretnych okoliczności sprawy. Jednakże w obecnym stanie normatywnym, pod rządem art. 442<sup>1</sup>§3 k.c. praktycznie stracił na znaczeniu argument przemawiający za uznaniem interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c. odwołujący się do potrzeby złagodzenia skutków upływu terminu przedawnienia. Aktualnie jedynie przewidywanie potencjalnych

trudności dowodowych może skłaniać do rozważania istnienia interesu prawnego w ujęciu art. 189 k.p.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z 22 listopada 2017 roku, IV CSK 3/17, Lex 2430773).

Okoliczności rozpoznawanej sprawy wskazywały na możliwe wystąpienie takich trudności dowodowych w przyszłości skoro ze złożonych w postępowaniu odwoławczym wyjaśnień biegłego wynikało, że trudno jednoznacznie określić perspektywy zdrowotne powoda i zakres przyszłych dysfunkcji mogących wynikać z wypadku, a także to czy ich ewentualne wystąpienie będzie skutkiem samoistnego postępu zmian będących skutkiem deformacji stopy, czy też skutkiem ewentualnego braku możliwości skorzystania przez powoda – w ramach publicznej służby zdrowia – ze spójnego leczenia i rehabilitacji prowadzonej przez tych samych specjalistów. Prowadziło to w ocenie Sądu Okręgowego do wniosku o możliwych trudnościach w ustaleniu źródeł przyszłych, mogących się pojawić konsekwencji wypadku, co przesądzało o istnieniu interesu prawnego w kwestionowanym przez pozwanego ustaleniu.

Zatem i w tej części apelacja nie mogła odnieść zamierzonego skutku.

Z tych też względów Sąd Okręgowy oddalił apelację w całości jako bezzasadną, a to na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. obciążając nimi pozwaną. Zasądzona na rzecz powódki należność obejmowała wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości stawki minimalnej ustalonej, stosownie do wartości przedmiotu zaskarżenia, na podstawie §2 pkt 5 w zw. z §10 ust 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1500 ze zm.).

SSR del. Maryla Majewska – Lewandowska SSO Artur Żymelka SSO Marcin Rak